



fot. Archiwum

# Odnorodnoje Gruppy Pacyjentov

Jak zwykle praktycznie bez żadnego *vacatio legis* wchodzi w życie Zarządzenie Nr 29/2011/DSOZ Prezesa Narodowego Funduszu Zdrowia z dnia 14 czerwca 2011 r. w sprawie określenia warunków zawierania i realizacji umów w rodzaju ambulatoryjna opieka specjalistyczna. Krótki czas od zamieszczenia projektu na stronach internetowych NFZ do podpisania zarządzenia przez prezesa NFZ w znacznej mierze ograniczył przedstawicielom świadczeniodawców i innym uprawnionym podmiotom możliwość wpływania na jego kształt.

co chce, zawierając kontrakty bez oglądania się na drugą stronę.

To dobrze, że myśli się o tym, jak bardziej racjonalnie wydatkować środki publiczne przeznaczone na ochronę zdrowia. Sam pomysł na lepsze wykorzystywanie możliwości ambulatoryjnej formy opieki wszędzie tam, gdzie chory nie musi być hospitalizowany, też jest dobry. Na pierwszy rzut oka rozwiązanie zmierzające w kierunku bardziej elastycznego finansowania kosztowniejszych wizyt specjalistycznych także jest interesujące. Diabeł

„ NFZ nie chce poznać zdania innych. Arogancja zaczyna być cechą charakterystyczną tej instytucji ”

Niektórzy konsultanci krajowi (proszę zgadnąć, dlaczego nie wymienię tutaj ich nazwisk?) zgłosili uwagi dotyczące ich dziedzin lub specjalności, ale w tekście zarządzenia nie znaleźli śladu swoich propozycji (nikt także nie raczył powiedzieć, dlaczego je odrzucono).

Przygotowując się do wydania stanowiska w tej ważnej sprawie, Naczelna Rada Lekarska stwierdziła, że prezes NFZ podpisał zarządzenie 3 dni przed jej posiedzeniem. Taki sposób konsultacji (skądinąd *nihil novi sub sole*) przekonuje o tym, że NFZ nie chce poznać zdania innych. Arogancja zaczyna być cechą charakterystyczną tej instytucji. Z kolei błyskawiczne wprowadzenie nowych zasad kontraktowania AOS, zaraz po podpisaniu zarządzenia, świadczy o bezwzględny wykorzystywaniu przez NFZ pozycji monopolisty, który może robić,

jednak tkwi w szczegółach, a w ten sposób, jak proponuje NFZ, o niuansach nie da się rozmawiać. Szybkie przestawienie się na nowe zasady będzie szczególnie trudne dla małych placówek, w których większość pracy muszą wykonać sami lekarze lub właściciele, jednak tym NFZ nie wydaje się przejmować. Nikt także nie obliczył dokładnie (z robującą szczerością przyznał to sam prezes Paszkiewicz), jaki będzie finansowy skutek nowych rozwiązań dla NFZ (o skutkach dla świadczeniodawców nawet nie wspominając).

Niedawno słyszałem, że sytuacja w zakresie szczepień obowiązkowych na Białorusi jest niemal idealna – wyszczepialność w odpowiednich grupach sięga stu procent. Mimo wszystko do tego kraju (i innych, gdzie decyzje podejmuje się w podobny sposób) jakoś mnie nie ciągnie. ■